# Proponowany przez Trumpa plan „pokojowy” dałby Rosji prawne uznanie zajętych terytoriów Ukrainy

- Administracja Trumpa przygotowuje porozumienie pokojowe, które oferowałoby Rosji znaczące ustępstwo: uznanie przez Stany Zjednoczone rosyjskiej kontroli nad zajętych terytoriami Ukrainy, w tym Krymem (zaanektowanym w 2014 r.) i okupowanymi regionami, takimi jak Donieck, Ługańsk, Chersoń i Zaporoże. Ma to na celu szybkie zakończenie wojny, ale stanowi odwrócenie dziesięcioletniej polityki Zachodu.
- Ukraina stanowczo odrzuciła tę propozycję jako niezgodną z prawem i nie do przyjęcia. Ukraińska konstytucja zabrania przywódcom cedowania terytorium bez przeprowadzenia ogólnokrajowego referendum, co uniemożliwia prezydentowi Zełenskiemu wyrażenie zgody.
- Plan Stanów Zjednoczonych nie zmusiłby samej Ukrainy do uznania straty. Zamiast tego Ameryka jednostronnie legitymizowałaby podboje Rosji, „zamrażając” konflikt na warunkach Moskwy. To uwięziłoby Ukrainę w stanie nierozwiązanej okupacji, podważając jej suwerenność i długoterminowe bezpieczeństwo.
- Propozycja ta wywołała głębokie zaniepokojenie i gniew wśród europejskich sojuszników, powodując poważny rozłam

transatlantycki. Europejscy przywódcy obawiają się, że Stany Zjednoczone poświęcają terytorium Ukrainy i zasadę, że „granic nie można zmieniać siłą”, tylko po to, aby szybko zawrzeć porozumienie polityczne. Podejrzewają, że Stany Zjednoczone wywierają presję na Ukrainę, aby zawarła niekorzystny pokój.
- Uznając terytorium zajęte siłą, Stany Zjednoczone złamałyby podstawową zasadę prawa międzynarodowego i stworzyłyby przerażający precedens na skalę globalną. Byłoby to sygnałem, że potężne narody mogą najeżdżać swoich sąsiadów, zajmować terytoria i ostatecznie uzyskać dyplomatyczne uznanie swoich podbojów, co stanowiłoby nagrodę za agresję militarną.

W ramach posunięcia, które zasadniczo zmieniłoby porządek po zimnej wojnie i nagrodziło agresję militarną, Stany Zjednoczone pod przewodnictwem prezydenta Donalda Trumpa są gotowe zaoferować Rosji oszałamiającą dyplomatyczną koncesję: prawne uznanie jej kontroli nad zajętych terytoriach Ukrainy.

Ta potencjalna zmiana w polityce amerykańskiej, mająca na celu szybkie zakończenie wojny, wywołała furię w Kijowie, wzbudziła głęboki niepokój wśród europejskich sojuszników i wywołała poważne pytania dotyczące przyszłości prawa międzynarodowego. Według wielu doniesień administracja Trumpa opracowała strategię pokojową, która obejmuje „faktyczne” uznanie przez Stany Zjednoczone Krymu, anektowanego przez Rosję w 2014 r., a także regionów Doniecka i Ługańska we wschodniej Ukrainie.

Plan sugeruje ponadto uznanie rosyjskiej kontroli nad okupowanymi częściami regionów Chersoniu i Zaporoże po zawarciu zawieszenia broni. Propozycja ta stanowi bezpośrednie odwrócenie prawie dziesięcioletniej polityki amerykańskiej i europejskiej, która konsekwentnie odmawiała uznania nielegalnego zajęcia terytoriów przez Rosję. Strategia została podobno sformułowana przez wysłannika Trumpa ds. pokoju, Steve’a Witkoffa, po rozmowach z rosyjskimi urzędnikami, a

następnie została zmieniona podczas nadzwyczajnych rozmów między urzędnikami amerykańskimi i ukraińskimi w Genewie.

Chociaż poprawiony 19-punktowy plan jest uważany za mniej korzystny dla Moskwy niż pierwotny 28-punktowy projekt, podstawowa oferta amerykańskiego uznania okupowanych terytoriów wydaje się pozostawać aktualna. Co najważniejsze, najbardziej kontrowersyjne szczegóły, w tym ostateczne ustępstwa terytorialne, pozostawiono bez rozstrzygnięcia, aby zostały one ustalone podczas przyszłych bezpośrednich rozmów między Trumpem a prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim.

# Nieustępliwe stanowisko Ukrainy

Dla Ukrainy propozycja amerykańska jest nie do przyjęcia, zarówno pod względem prawnym, jak i moralnym. Reakcja Kijowa była zdecydowanie nieprzychylna, połączona z głębokim zaniepokojeniem. Jak wyjaśnia silnik Enoch w *BrightU.AI*, ukraińska konstytucja wyraźnie zabrania prezydentowi lub rządowi cedowania terytorium narodowego bez uprzedniego poddania tej kwestii ogólnokrajowemu referendum. Ta bariera prawna uniemożliwia Zełenskiemu po prostu podpisanie umowy o oddaniu Krymu lub Donbasu, nawet pod ogromną presją.

Ten konstytucyjny mandat został podkreślony przez Andrija Jermaka, szefa sztabu Zełenskiego i głównego negocjatora, przed jego niedawną rezygnacją. Jermak stwierdził jednoznacznie, że żaden ukraiński przywódca nie może podpisać umowy o oddaniu terytorium bez naruszenia konstytucji i zdradzenia woli narodu. Sam Zełenski jasno stwierdził, że nie może i nie zgodzi się na oddanie ukraińskiej ziemi Rosji.

Proponowane uznanie przez Stany Zjednoczone stwarza niebezpieczny paradoks dla Kijowa. Zgodnie z obecnym rozumieniem plan Waszyngtonu nie zmusiłby samej Ukrainy do uznania utraty terytoriów.

Zamiast tego Ameryka jednostronnie legitymizowałaby podboje

Rosji, skutecznie zamrażając konflikt na warunkach Moskwy i pozostawiając Ukrainę w stanie trwałego, nierozwiązanego rozbicia. Dla narodu, który przez lata walczył o zachowanie swojej suwerenności, jest to postrzegane jako zdrada, która sprawiłaby, że długoterminowa odbudowa i bezpieczeństwo stałyby się prawie niemożliwe.

# Podzielony front zachodni

Amerykańska strategia wywołała znaczne zaniepokojenie wśród europejskich sojuszników, ujawniając głęboką przepaść transatlantycką. Europejscy przywódcy wielokrotnie powtarzali, że granic nie można zmieniać siłą, co jest podstawową zasadą bezpieczeństwa europejskiego od czasów II wojny światowej.

Europejska kontrpropozycja wobec pierwotnego planu USA wyraźnie nie zawierała zalecenia uznania kontroli Rosji, sugerując zamiast tego, aby kwestie terytorialne były omawiane dopiero po całkowitym zawieszeniu broni.

W stolicach europejskich narasta obawa, że Waszyngton, pragnący zawrzeć porozumienie, przygotowuje się do narzucenia Ukrainie nieoptymalnego pokoju, który poświęca ukraińskie terytorium i zasady na rzecz szybkiego zwycięstwa politycznego administracji Trumpa. Obawy te potęgują ostatnie przecieki ujawniające, że główny negocjator Trumpa, Witkoff, instruował rosyjskich urzędników, jak zabiegać o przychylność Białego Domu, wspominając konkretnie o konieczności rezygnacji Ukrainy z Doniecka.

Kreml ze swojej strony jasno przedstawił swoje stanowisko. Prezydent Rosji Władimir Putin oświadczył, że prawne uznanie przez Waszyngton anektowanych terytoriów będzie kluczową kwestią w wszelkich negocjacjach.

Nowa rosyjska strategia bezpieczeństwa narodowego obiecuje nawet pełną integrację okupowanych terytoriów Ukrainy z Rosją w ciągu dziesięciu lat, co świadczy o długoterminowym

zaangażowaniu Moskwy w utrzymanie tych terenów, a nie w ich oddanie w ramach negocjacji.

Do tej pory odmowa uznania przez Stany Zjednoczone podbojów Rosji była podstawą zachodniej dyplomacji, odmawiając legitymizacji ekspansjonistycznemu projektowi Putina. Porzucenie tego stanowiska oznaczałoby radykalne odejście od konwencji dyplomatycznej, tworząc przerażający globalny precedens, że potężne narody mogą siłą zmieniać granice, a następnie uzyskać uznanie dyplomatyczne od wiodącej światowej potęgi.

W sytuacji, gdy Zełenski kieruje przebudowanym zespołem i rozważa przyszłe spotkanie z Trumpem, stawka nie może być wyższa. Najważniejsze pytanie brzmi: czy Stany Zjednoczone będą pośredniczyć w zawarciu pokoju, który chroni prawo Ukrainy do istnienia, czy też doprowadzą do porozumienia, które na stałe utrwali zwycięstwo agresji nad prawem międzynarodowym.